GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

19 SIERPNIA 1917.

NR. 195. — R. XXV.

CENA N<u>ru</u>: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

„Realna“ polityka.

Bardzo często w ostatnich czasach przypominają niektóre dzienniki, iż polityka powinna być — „realną“; by zaś społeczeństwo nie zbłądziło przypadkiem, podają one odrazu przykłady, wskazują, iż takie a takie postępowanie polityczne może rościć sobie pretensyę do miana polityki realnej, takie a takie zaś realną polityką nie jest. Jeśli kto zadałby sobie trud określenia teoretycznego, ogólnego, na podstawie twierdzeń tych dzienników, co to jest polityka realna, mógłby z łatwością powiększyć zasób naukowych definicyi o kilka nowych, nieznanych dotąd, a które zasługują na to, by nie utonęły w niepamięci czasu, by pozostały stałym dorobkiem kultury politycznej i po wpisaniu ich do encyklopedyi i podręczników znalazły jaknajszersze rozpowszechnienie także wśród „profanum vulgus“.

Że zaś w potoku wypadków, które z taką błyskawiczną toczą się szybkością, łatwo mogłyby te cenne uwagi o realnej polityce ujść oku znawców zawodowych, warto pokusić się przynajmniej w dziennikarskim na razie artykule, by odtworzyć kilka takich definicyi, a może te słowa zwrócą kiedyś uwagę jakiego teoretyka politycznych pojęć i zachęcą go do gruntownego studyum tej kwestyi.

A więc pierwsza definicya polityki realnej, jaką można skonstruować z twierdzeń pewnych dzienników: polityka realna — to ta polityka, którą ten właśnie dziennik za realną uznaje, każda zaś inna jest błędna, zła, szkodliwa.

Druga definicya: polityka realna — to ta polityka, która jest niepopularną wśród społeczeństwa, gdyż polityka musi się kierować rozumem, tylko rozumem, nie może pozostawać pod żadnym warunkiem w zgodzie z uczuciami narodu, uczucia zaś i rozum są zawsze sprzeczne. Kto taką politykę prowadzi, iż odpowiada ona także uczuciom narodu, ten stanowczo błądzi, gdyż polityk realny powinien być znienawidzony przez własne społeczeństwo, a każdy inny polityk — to fantasta lub warchoł. Wprawdzie Wielopolski, polityk realny, przegrał w r. 1863, ponieważ nie liczył się z sentymentami narodu; inaczej jednak być nie mogło, gdyż polityk realny powinien raczej upaść i za sobą w nieszczęście naród pociągnąć, niż uznać w rozumowaniu i działaniu politycznem walory uczuć narodu.

Definicya trzecia: polityka realna — to taka, która zapewnia korzyści z dziś na jutro, bo lepsza najmniejsza korzyść, którą się jutro osiągnie, niż największa, na którą czekaćby trzeba kilka miesięcy, lub aż się wojna skończy. Za korzyść dużą, która w pełni powinna być przez polityka realnego ocenioną, uważać należy to, iż pan minister nie będzie się czuł z nas niezadowolonym, boć zgroza pomyśleć, co za klęski na naród mogą spaść, jeśli się pan minister skrzywi na Koło polskie za jego nierealną politykę. Czyż to nie dostateczne wynagrodzenie narodu za legiony, za wszystkie katusze, jakie odczuł w czasie wojny, jeśli pan minister przyjmie uprzejmie reprezentantów narodu i po wysłuchaniu ich życzeń oświadczy, że je — weźmie pod życzliwą rozwagę? Może pan minister nawet tak daleko pójdzie w tej życzliwości, iż nam przyzna pełną racyę chleba, jaką bez przerwy jadali Wiedeńczycy.

I pomimo, że tyle razy można było te cenne uwagi czytać w dziennikach, że je wygłaszali z dostateczną powagą, z namaszczeniem omal kapłańskiem ci nieliczni, którzy sami jedni wiedzą, co jest polityka realna, przecież społeczeństwo nasze nie chce do rad tych stosować się, chciałoby całe o sobie myśleć, politykę uzgadniać z aspiracyami narodu, które są przecież wypływem uczuć. Zgroza pamyśleć, do czego dojść może. — Wszakże takie np. spotykać można rozumowania, które tu tylko dla odstraszającego przykładu podajemy, jako dowód, do jakich dojść można ekstrawagancyi, jeśli się nie wie, co to jest realna polityka. A więc są tacy, którzy tak rozumują.

Polityka powinna spokojnie oceniać przesłanki, na których opiera swoje rozumowania, starać się spokojnie rozważać możliwy układ stosunków politycznych w przyszłości, zdając sobie sprawę z tego, że te odgadywania przyszłości są często bardzo zawodne, jak tego tyle przykładów przyniosła obecna wojna. Polityk nie powinien więc zbyt pewnie twierdzić, że tak się stanie, a nie inaczej, powinien liczyć się z tem, że — może się stać także inaczej. Nie należy wnosić hazardu w politykę, by narodu w nieszczęście nie wprowadzić, ale nie można też tępymi oczy patrzeć na bieg wypadków, ograniczać pola widzenia do jutra, nie starając się przewidywać, co może być — pojutrze.

W stosunku do bieżących wypadków ci, którzy takie wygłaszają zdania, rozumują w ten sposób. W polityce motywem kierującym jest interes. Fantazyą jest, jeśli się liczy, iż ententa tylko z poczucia słuszności i sprawiedliwości będzie toczyć wojnę o to, by nam dać zjednoczoną Polskę. Ona dla Polski może i dużo uczynić, by tak zjednać Polaków dla siebie, o ile w tem będzie widzieć swój interes, ale napewno za polską sprawę nie będzie walczyć, gdy potrafi zapewnić sobie spełnienie tych postulatów, które są dla niej pierwszorzędne. Z chwilą gdyby urzeczywistniła swój interes co do Belgii, Alzacyi i t. d., nie poświęciłaby swej krwi za Polskę. Wszakże z drugiej strony taksamo w wielkiej mowie w sejmie Rzeszy kanclerz Bethmann Hollweg wyraźnie stwierdzał, że Niemcy rozwiązać postanowiły kwestyę polską przez utworzenie państwa polskiego dlatego, że to najlepiej odpowiadało ich interesom. To poczucie wskazało Polakom Galicyi drogę ich polityki, gdy postanowili oprzeć się o Austryę — i tylko o Austryę, gdyż wiedzieli, że jedynie Austrya może mieć interes w odbudowaniu Polski, jeśli dość szeroko spojrzy w przyszłość; tradycya stosunku Polaków do Austryi w ostatnich pięćdziesięciu latach, układ stosunków narodowościowych w Austryi, katolicki charakter tego państwa, a zwłaszcza szeroki horyzont myśli tych członków dynastyi, którzy się bliżej z sprawą polską zetknęli, sprawiał, że Polacy w Galicyi — z wyjątkiem bardzo nielicznej garstki osób — opowiedzieli się za tą polityką oparcia się o Austryę.

I do dziś przetrwała przecie jeszcze ta nadzieja, że Austrya weźmie w swoje ręce rozwiązanie kwestyi polskiej, mimo wszystkiego, co robiła biurokracya austryacka, by Polakom te myśli wybić z głowy, mimo że faktycznie od pół roku sprawę polską ujęły w swoje ręce głównie, prawie wyłącznie, Niemcy. Polakom w Austryi przecież na myśl nie przyszło zwracać się przeciw Austryi czy przeciw dynastyi; ale nie mogli i nie mogą się pogodzić z tą polityką, którą — nieraz wbrew najwyższemu czynnikowi — prowadzono na własną rękę w stosunku do Polaków. I nie mogą popierać żadnego takiego rządu, który nie rozumie kwestyi polskiej, który chce tylko z dnia na dzień pracować, nie oświadczając wyraźnie, jak myśli w sprawie polskiej postępować. Opozycya jest tak samo właściwą bronią polityczną, jak udział w rządach. Jeśli się dochodzi do udziału w rządach w takich warunkach, że się może swój program urzeczywistniać, to lepiej wziąć udział w tych rządach, niż pozostać w opozycyi. Jeśli jednak to dopuszczenie do udziału w rządach nie łączy się z zapewnieniem możności urzeczywistnienia programu, to jedynie właściwą drogą jest opozycya. A takie żądania, jakie się stawia, muszą ogarniać i dzisiejszy dzień, i jutrzejszy, i dalsze dni życia narodu. — Szkodliwą rzeczą za realizacyę drobnych korzyści zrzekać się możności zrealizowania wielkich rzeczy, gdy trzeba się liczyć z tem, że w razie nieurzeczywistnienia naszych szerszych postulatów w czasie tej wojny, będziemy na to czekać musieli wieki, kto wie, czy siły na to potem już moglibyśmy znaleść. Nie prawdziwą polityką, ale kramarstwem politycznem jest wyrzekanie się wielkich możliwości za lichy grosz bezpośrednich zysków; tak nawet dobry kupiec nie robi, cóż dopiero polski polityk, którego zadania tak wysoko sięgają. Trzeba sobie zdawać z tego sprawę, iż nie my sami rozwiążemy polską kwestyę, że jej rozwiązanie zależeć będzie od wyniku wielkich światowych zapasów, w których milionowe walczą armie. My armii nie mamy i mieć własnej, to jest kierowanej przez polski rząd, stosownie do potrzeb Polski, nie mogliśmy, gdyśmy rządu nie mieli. Nierealną było przecież polityką wmawianie w społeczeństwo, że tymczasowa rada stanu — to rząd. I obecnie utworzenie tego rządu coraz się jakoś odsuwa. Choć jednak nie my będziemy decydować w pierwszej linii o nas, gdy przyjdzie do likwidacyi wojny, to jednak i nasz głos będzie miał znaczenie. Nie należy też z możliwości zdobyczy przyszłych już dziś rezygnować. Nie należy poddawać się żądaniom, byśmy służyli biernie cudzym interesom, gdy my tym interesom musimy nasze interesy przeciwstawić, clara pacta zawrzeć, iż damy tę pomoc, jaką dać możemy, ale pod warunkiem, że będziemy wiedzieli — za co.

Ale to oczywiście błędne wszystko twierdzenia, płoche myśli dyletantów, którzy nie rozumieją, co to jest „realna“ polityka, którzy nie chcą zrozumieć, że najlepiej zrobiliby, gdyby przestali sami myśleć, a dopuścili, by za nich myśleli jedynie do tego uzdolnieni „realni“ politycy, którzy są gotowi naród polski zbawić nawet wbrew jego woli w wyodrębnionej Galicyi.

Ostatnia konferencya bałkańska koalicyi.

Wśród kwestyi, na których rozwiązaniu utykają dotychczas dobre stosunki między państwami koalicyi pierwsze miejsce zajmuje sprawa bałkańska i morza adryatyckiego. Wprawdzie istnieją jeszcze różnice zdań w sprawie panowania nad morzem Śródziemnem, ale te nie stanowią tak zasadniczej kwestyi wobec faktu dotychczasowej przewagi państw zachodnich w władaniu tem morzem wobec uroszczeń włoskich. Najsilniejsze rozdźwięki istnieją w sprawie morza adryatyckiego, gdzie chodzi o rywalizacyę Włoch i Serbii. Kiedy w roku 1915 Włochy podpisywały deklaracyę łączącą ich z koalicyą rozwiązanie tej spornej kwestyi nie zostało stanowczo określone. Zadowolono się tylko stwierdzeniem, że sprawa ta będzie przedmiotem późniejszych narad. Przypomnieć trzeba, że kiedy po zajęciu Serbii i Czarnogóry przez mocarstwa centralne rodziny królewskie obu tych państw szły na wygnanie, wolały w czasie pobytu w Rzymie nocować w wagonie na dworcu kolejowym, niż przyjąć gościnę w Kwirynale. Tak zaostrzone panują między nimi stosunki, mimo, że obaj królowie są spokrewnieni z dworem włoskim.

Kilkakrotnie rozpoczynano rokowania, ale zawsze bez widoków powodzenia. Zwrot w sytuacyi sprowadziła dopiero rewolucya rosyjska. Włoska polityka ma teraz rozwiązane ręce w sprawie ustalenia swego wpływu na Bałkanie i morzu adryatyckiem. Dotychczas bowiem przeciwwagę stanowiła pomoc prawosławnej Rosyi, która ze względów religijnych zawsze usiłowała prawosławną Serbię postawić jako swą przedstawicielkę na pierwszym planie między państwami bałkańskiemi. Wskazywała ona Serbii drogę ekspanzyi politycznej na wschód w Macedonii, stojąc przez to w poprzek interesom Bułgaryi, natomiast wstrzymywała możliwość połączenia się tego państwa z katolickim Słoweńcami i Chorwatami. Skoro teraz z rewolucyą w Rosyi wpływ z tej strony nie może nadal podtrzymywać interesów Serbii, musi ona oglądnąć się za nową oryentacyą, aby warować swe mocarstwowe stanowisko na Bałkanie. I wtedy koalicya, która myślała o odrębnym pokoju z Bułgaryą zwróciła uwagę Serbii na przeprowadzenie zwalczanej dotychczas przez Rosyę myśli utworzenia południowo-słowiańsko-serbskiego państwa. Myśl tę Serbia przyjęła a wynikiem jej jest układ na Korfu, o którym z racyi konferencyi koalicyi w Londynie przed kilku dniami pisma doniosły. Równocześnie jednak z przeprowadzeniem tego projektu, powstało pytanie, jak należy rozwiązać sprawę Adryatyku, gdyż i do niego nowe państwo zgłosiło pewne pretensye.

Włosi, którzy korzystając z usunięcia rywala w osobie Rosyi zaczęli na Bałkanie przygotowywać grunt do przeprowadzenia swych planów, uczuli się nagle silnie zagrożeni aspiracyami Serbii i poł. Słowian i wystąpili z stanowczem żądaniem, aby konferencya w Londynie ustaliła granice ich interesów na Bałkanie i morzu Adryatyckiem w myśl ich życzenia. Konferencya londyńska miała znaleść rozwiązanie tego zawikłania. — Prawdopodobnie jednak nie znalazła, gdyż jak pisma donoszą po zakończeniu obrad w Londynie Pasicz i szereg przedstawicieli Francyi i Anglii udał się do Rzymu, aby tam dalej rokowania w tej sprawie prowadzić. Znamiennem jest, że przy obradach w Londynie, Pasicz miał tylko głos doradczy, natomiast Włochy zasiadały z głosem decydującym. Wskazywałoby to na fakt, że Włochom udało się w łonie koalicyi aspiracye Serbii zepchnąć na plan drugi. Włochy jako nagrodę za swą pomoc w wojnie chcą uzyskać wyłączne panowanie na morzu Adryatyckiem. I tutaj rozbiegają się interesy ich i koalicyi, co stwarza sytuacyę bardzo trudną i odosabniającą Włochy w stosunku do swych sprzymierzeńców.

Przemycany towar.

(Korespondencya „Głosu Narodu“)

(Tyrolczycy Zachodu i Wschodu. — Metamorfoza urzędników ministerstwa honwedów. — Zaostrzenie apetytów na ziemię polską.)

Wiedeń, 15 sierpnia.

Ostatnie obrady stronnictwa konserwatywnego w Tyrolu nad ogólnem położeniem politycznem i gospodarczem zakończyły się u c h w a l e n i e m   r e z o l u c y i, która swą treścią wyszła poza ramy spraw krajowych Tyrolu. Po ujmującym bowiem wstępie zawierającym podziękę dla dostojnej osoby monarchy za jego dążenia pokojowe, przechodzi rezolucya do omówienia sprawy autonomii krajów koronnych i oświadcza się w stanowczy sposób przeciwko wszystkiemu coby mogło ujmę uczynić uzasadnionej dziejowo i prawnie autonomii krajów koronnych lub też mogło stanąć na przeszkodzie dalszemu rozwojowi tej autonomii zgodnie z duchem czasu. Konserwatyści Tyrolu domagają się następnie stworzenia urządzeń, któreby łagodziły starcia narodowościowe względnie im zapobiegały, lecz a limine odrzucają myśl ustanowienia w ramach krajów koronnych autonomii narodowej dla poszczególnych szczepów. Tyle z rezolucyi dla zrozumienia, co z racyi tej rezolucyi przemyca wiedeńska „Reichpost“. Dziennik ten, który niedawno z okazyi depeszy cesarskiej do Dra B i l i ń s k i e g o stanął w obronie ukraińskiej terminologii, podając przytoczoną powyżej rezolucyę dołącza od siebie komentarz stwierdzający, że manifestacya Tyrolczyków na ogół zgadza się z stanowiskiem Niemców w innych krajach koronnych, tylko podobna zasada nie będzie zapewne dogadzała Niemcom zamieszkującym Czechy. „Dążeniom zaś Ukraińców zmierzającym do podziału Galicyi na dwa kraje koronne — pisze następnie „Reichpost“ — z d a j e   s i ę rezolucya uchwalona w Insbrucku się nie sprzeciwia“. Biorąc na zdrowy rozum „zdaje się“, że właśnie i w odniesieniu do Tyrolczyków Wschodu rezolucya konserwatystów tyrolskich żadnego nie czyni wyjątku. Ta skwapliwa propaganda ukraińska na łamach wiedeńskiej „Reichpost“ przeradza się w znamienny system.

* * *

A jednak o wiele sympatyczniejszą rolę odgrywa „Reichspost“ ilekroć drugich wyłapuje na przemytnictwie. Dla przykładu ciekawa historya o metarmofozie, jakiej uległ w czasie wojny skład ministerstwa honwedów w Budapeszcie. O tem powołując się na jeden z dzienników węgierskich opowiada „Reichspost“ co następuje: Obecny minister honwedów generał Szurmay, który wsławił się w walkach w Karpatach, służył przed wojną w ministerstwie honwedów i znał wybornie personal tegoż ministerstwa. Obecnie, gdy powrócił do swego pierwotnego urzędu w charakterze ministra, nie mógł się nadziwić zmianom, jakie zaszły w składzie personalu. Przed wojną byli tam prawie tylko katolicy. Tych już nowy minister nie zastał w urzędzie, natomiast mógł stwierdzić, że na 425 funkcyonaryuszów tylko 35

ALEKSANDER SOLECKI. 5

Tarnopol 1914—1917.

SZKOLNICTWO.

Najfatalniej przedstawia się sprawa szkół. Rząd carski zamknął wszystkie zakłady naukowe, a budynki zajął na cele wojenne; nawet nauczanie prywatne było wzbronione, na dawanie zaś lekcyi trzeba było mieć specyalne pozwolenie, o ile ktoś nie chciał się narazić na kary. Zaledwie drobna garstka młodzieży uczyła się w domu; chcąc przyjść jej z pomocą postanowił dyrektor II. gimn. polskiego dr. Lenkiewicz urządzać u siebie w domu, potajemnie, egzamina prywatne i rozpoczął je w listopadzie 1915 r. Ponieważ w mieście został cały szereg nauczycieli szkół średnich, można było egzaminować uczniów ze wszystkich przedmiotów; wyniki notowano w katalogach, nie pobierając na razie żadnej opłaty i nie wydając, dla bezpieczeństwa, żadnych poświadczeń. To zachęciło do pracy coraz szersze kręgi młodzieży nietylko miejscowej, ale z całego zajętego przez Rosyan galicyjskiego terenu. Grono nauczycielskie liczyło się z tem, że może być aresztowane każdej chwili i w drodze administracyjnej pognane do wschodnich gubernii, ale poczucie obowiązku ratowania młodzieży było wyższe, niż obawa kary. Szkoły prywatne otworzono dopiero 1. grudnia 1916 r. za zezwoleniem władz rosyjskich, które nie żądały wprawdzie wprowadzenia języka rosyjskiego, nie zezwoliły jednak na naukę religii mojżeszowej i języka niemieckiego, który wprowadzono dopiero w marcu 1917, bez pytania o to władz. Pomieszczenie szkół było niżej krytyki. W 16 celach kollegium XX. Jezuitów, aresztowanych i wywiezionych do Rosyi, mieściły się wszystkie prywatne szkoły polskie a mian.: gimnazyum, szkoła realna, seminaryum nauczycielskie żeńskie, 2 szkoły wydziałowe i 2 szkoły ludowe. Nauka odbywała się na zmiany, bez przerwy od 8 rano do 8 wieczór; nie było nawet czasu na przewietrzenie klas i podczas popołudniowej nauki dzieci nieraz mdlały z powodu braku powietrza. W lecie można było jeszcze uczyć przy otwartych oknach, ale w zimie stosunki były rozpaczliwe. Pokoiki, wypełnione szczelnie ławkami, nie miały zupełnie przejść, a uczeń wywołany z konieczności do tablicy, szedł górą po ławkach. Warunki były bardzo ciężkie, ale nauka odbywała się intenzywnie i sumiennie, ratując choć część młodzieży od demoralizacyi, szerzonej przez ulicę.

PRZEŚLADOWANIE ŻYDÓW.

Rządy rosyjskie dały się każdemu we znaki, ale nawięcej uciskaną była uboga ludność żydowska. Celem zyskania odpowiedniej ilości rąk roboczych do zamiatania ulic, naprawy szos, kopania szańców itp. urządzała policya polowania na ludzi, przedewszystkiem na żydów, w dzień i w nocy. Zatrzymywano na ulicach przechodniów, wywlekano mieszkańców z domu, odrywano kupca od handlu a rzemieślnika od warsztatu, zbierano w partye i pędzono do magistratu, skąd wysyłano ich pod bagnetami, pieszo, nieraz 20—30 km. od miasta na 2-tygodniowe roboty. Łapówką można się było wykupić, ale tylko na krótki czas, bo na drugiej ulicy wpadało się zwykle w ręce drugiego policyanta, więc człowiek, jak ścigany zwierz uciekał do domu przez zaułki i przechodnie bramy. Gdy takie łowy coraz mniejszy plon wydawały na opustoszałych ulicach, policyanci wzięli się na sposób, byle tylko nie wypuścić z rąk intratnego przedsiębiorstwa: Oto chodzili po domach nocą, gdy każdy mieszkaniec czuł się już w łóżku bezpiecznym, zapisywali „robotników“ i kazali im się stawić pod karą następnego dnia do „prystawa“. To był drugi sposób ściągania haraczu, ostatecznie niewielkiego (średnia 1 rb. od głowy), ale stałego, policyanci bowiem szli przedewszystkiem do bogatszych, a potem dopiero chwytali do roboty ludzi biednych, którzy wykupić się nie mogli. Wobec tego zawiązał się w mieście komitet żydowski, który zobowiązał się dostarczać codziennie pewnej liczby robotników żydowskich. Opodatkowawszy procentowo bogatych kupców i przemysłowców, komitet mógł z zebranych pieniędzy znacznie podwyższyć przeznaczoną przez rząd, bardzo lichą płacę za robociznę i w ten sposób stworzył robotników-ochotników. Było ich w mieście dosyć; przedewszystkiem wróciło do Tarnopola z Syberyi kilka tysięcy żydów, ewakuowanych bezmyślnie z Galicyi w r. 1915 z całego obszaru od Gorlic aż do Rohatyna. Ludzie nieraz bardzo zamożni wiedli tu żywot nędzny, utrzymując się z zasiłków komitetu ratunkowego, to też chętnie zgłaszali się do roboty; byli to tak zw. tutaj popularnie „plenniki“. Bogatsi żydzi mieli życie znośniejsze; z początku płacili kary, a następnie, „zwąchawszy pismo nosem“, płacili lojalnie kubany i mieli spokój. Czasem składali także znaczniejsze kontrybucye — bo nie trudno było znaleźć, gdy zaszła potrzeba, jakiegoś przerwanego drutu telefonicznego i poznać, że to nikt inny nie mógł tego zrobić, jak tylko „jewreje“. Ale żydzi — jak powiadam — umieli żyć w zgodzie z policyą i tak ją ostatecznie polubili, że gdy nowy rząd rewolucyjny usunął tytuły policmajstra, prystawów i nadzirateli (bo osoby pełniące funkcye policyjne pozostały na razie te same), żydzi wysłali do władz deputacyę z prośbą, żeby tych dobrych, uczciwych i bardzo porządnych ludzi zostawiono dalej na tychsamych stanowiskach. Władze odmówiły — niestety — prośbom, zaznaczając, że mimo ogłoszonej wszechwolności, ludność podbitego kraju nie ma w tych sprawach nic do gadania

(Ciąg dalszy nastąpi)

jest ochrzczonych. Ta wymiana dusz dokonała się za rządów ministra Hazaia. Statystyka powyższa jedną ma tylko wadę: nie powiada ilu z tych 35 zapoznało się z wodą święconą bezpośrednio po przyjściu na świat, a ilu dopiero w wieku rozpoznania. Na Węgrzech i ten szczegół należy uwzględnić.

* * *

Widocznie celem ułatwienia zadania prokuratoryi zaabsorbowanej cenzurą artykułów politycznych, kontrolują dzienniki wiedeńskie nawzajem dział anonsów. Ten intratny, bo wielce poczytny dział prasy wiedeńskiej świadczy, że i w czasach wojennych kuplerstwo publiczne kwitnie nadal, a towar, który już dawno znikł z sklepów, nabyć można pokątnie. Są jednak i ogłoszenia, które zainteresować powinny i nasz kraj. Tak „Neue freie Presse“ ogłosiła w ubiegłą niedzielę anons tej treści: „Cena ziemi w Galicyi z dnia na dzień idzie w górę. Informacye w sprawie sprzedaży dóbr, ewentualnie z lasami.“ Nie wiedzieć kto z Polaków chce się ziemi ojczystej wyzbyć, lecz przypuścić wolno, że pośredniczą w podobnych transakcyach tylko ci, którzy nie pamiętają, że i ich ta ziemia polska wyżywiła i gotowa zawsze przytulić ich do swego łona chociażby tylko na okopisku. — ag. —

Wrażenia z Londynu.

„Voss. Ztg. zamieszcza list ze strony neutralnej o życiu w Londynie.

Wojna obudziła w Anglii rozwój różnych przemysłów, które przedtem tam prawie były nieznane, a które przeważnie podlegają ministerstwu amunicyi. Mają one po wojnie stworzyć nowe gałęzie dobra narodowego. Niektóre z nich, jak np. fabryka szkła, wyrabiająca szkło optyczne, jest tworem zupełnie nowym. Ogólnie panuje dążenie, aby Anglię pod względem przemysłowym uczynić niezależną, co przedewszystkiem dotyczy konkurencyi niemieckiej. Usilnie pracuje się zwłaszcza nad wytwarzaniem artykułów, które przed wojną stanowiły monopol Niemiec. Nie wszystkie jednak te usiłowania się udają. Uderza ogromny rozwój produkcyi rudy, która daje obecnie około 2 mil. ton rocznie.

Silną podporę w dziedzinie przemysłowej znajduje Anglia w koloniach. Wielcy odbiorcy kolonialni popierają angielskie przedsiębiorstwa, płacąc wysokie nawet ceny i dostarczając obficie kapitałów. Wykorzystują sytuacyę firmy angielskie, robiąc kontrakty dostaw nawet na 10 lat, aby usunąć wszelką konkurencyę.

Brak chleba i ziemniaków. Natomiast jest pod dostatkiem słodu. Na żądanie robotników portowych podwyższył rząd niedawno kontyngent piwa. Wyrabia się jednak tylko jasne, bardzo słabe piwo. Tłuszczów ma Anglia dostatek. Są wszelkie gatunki. Brak jedynie masła. Słoniny i szynki są takie ilości, iż z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia w czasie upałów wiele się zepsuło. Miasta cierpią jedynie wiele wskutek handlu łańcuchowego towarami spożywczymi, przez co ceny nieraz bardzo wzrastają nawet towarów, których jest dostatek.

W ostatnich tygodniach ukazało się w Londynie bardzo dużo towarów amerykańskich. Przybyły przedewszystkiem owoce z Kalifornii, prasowane mięso, ozory, szynki, konserwy owocowe itp., które to rzeczy w Londynie znajdują ogromny zbyt, gdyż ludność prowiantuje się już teraz na zimę. — Anglicy obawiają się bowiem, że Niemcy odetną także i amerykański dowóz. Obecnie wiele nadziei pokładają w zarządzeniach Ameryki odnośnie do państw neutralnych. — Mają one Anglii dostarczać wartości wywiezionych do nich z Ameryki i Angii towarów w drodze wymiennej towarami własnymi. — Spodziewają się także, że Ameryka obniży ceny żywności dla Londynu.

Tyle kwestye aprowizacyi. A teraz kilka słów o tem, jakie wyobrażenie mają mieszkańcy Londynu o swych mężach stanu. Na pierwszem miejscu stoi jeszcze ciągle Llyod George. Ogólnie uważają go za twórcę polityki dążącej do ekonomicznego pokonania Niemiec. Dlatego też uważa on, że wojna musi trwać tak długo, aż cel ten zostanie osiągnięty. Po nim największą popularność ma lord Derby. Jest on jednym z najlepszych znawców psychologii Anglików i umie z nimi postępować. Swoich zapatrywań na cele wojny jasno nie wypowiada.

Z CYKLU: OBRAZKI WOJENNE.

POLE MINOWE.

Szare, kamienne zbocze. Niebo ciemne gwiazdami złotemi poprute, w dole jar głęboki górskiego potoku, tonący w mroku. Górą, kędy grzebień skalny się ciągnie — okopy, też jakby spiące teraz; od czasu do czasu tylko zaszarzeje tam niewyraźna sylwetka wedety.

Maleńka, wązka, ledwo, że wydeptana ścieżynka przecina stok góry, wijąc się między szare kamienie; tędy przed wojną chadzały jedynie kozice; dziś — zwykła, codzienna droga patroli bojowych. Kilkanaście kroków po wyjściu z okopów wbiły w ziemię mały, drewniany palik z kosodrzewiu. — Zwykły przechodzień nie zwróciłby nań nawet uwagi. Ale bystre oko żołnierza obznajomionego z terenem, wie co ten mały kijek wśród kamieni znaczy: Wytęż swą całą uwagę i broń cię Boże, nie zbaczaj ni kroku ze ścieżyny. Tu bowiem zaczyna się pole minowe.

Śmiercionośne, nieme, groźne w swej głuszy i pustce. Schyliwszy się całkiem nad szarą kamienistą ziemią, świecąc latarką elektryczną, ujrzysz palików takich więcej; jeno, że tak głęboko tkwią w ziemi, wystawiając jedynie małą nieznaczną główkę, że nie ostrzeżony nie dojrzysz ich napewno. Od każdego z nich ciągnie się cieniuchna, stalowa niteczka i znika pod mchem i kamieniami. Stań na niej — a poznasz czem to pachnie. W ziemi zagrzebany leży trójkątny, blaszany rożek, starannie zalutowany i zabezpieczony od działania atmosfery. Zawartość jego bowiem cenna: dynamit i nitrogliceryna! Za najlżejszem pociągnięciem tajemniczego drucika piorunek rtęci zapala ładunek i mina wybucha w powietrze. Min takich na jednym obszarze jest kilkanaście, częstokroć kilkadziesiąt. Nadzwyczajny wynalazek dla masowego uśmiercania ludzi. Kompania, która się przypadkiem na takie pole minowe dostała, ginie bezlitośnie, rozszarpana na szczątki.

W górach miny takie są specyalnie złośliwe. — Podłoże bowiem kamienne wybuchając razem z dynamitowym ładunkiem podawa jeszcze jego krwawą robotę odłamkami kamieni. Są to tak zwane „Abreissminen“.

O wiele jednak niebezpieczniejsze i podstępniejsze, bo już zupełnie nie widoczne są t. zw. „Trittminen“. Jest to zwykła deska ukryta pod mchem i trawą, w rodzaju dźwigni, wywierająca przy stąpnięciu ciśnienie na pod spodem umieszczony pocisk, który momentalnie eksploduje. Takich min uniknąć prawie że nie można. To też stary nawet wywiadowca, który już zęby zjadł na żołnierskim chlebie i na patrolach bojowych, woli unikać terenu, który ma tego rodzaju sławę. Bo jakżeż tu się przed miną obronić? Na każdej placówce przechowuje się zwykle szkic własnych pól minowych i przypuszczalnych nieprzyjacielskich.

Oto krótki przyczynek do technologii dzisiejszej wojny. Może pokolenia przyszłe podziwiać będą naszą wymyślność we wzajemnem skracaniu sobie i tak dość kruchego życia. **Tad. N.**

Więc oto...

Więc oto pragniem działać i miłować,
Wierzymy w szczęścia i radości cud,
Kto przędzę marzeń pragnie jasną snować,
Ten troski dawne musi rzucić wprzód.

Mocniejsi idziem, bo pragnieniem szczersi,
A gardzim jękiem zniewieściałych skarg,
Lecz, choć nam serce jako dzwon gra w piersi,
Uczuć nie będziem nieśli swych na targ.

I kiedy wreszcie Parki przelną skore
Młodości naszej złotem lśniącą nić,
Niechaj to będzie już w swobody porę,
Gdy szczęście ludów będzie w słońcu lśnić.

A ponad ducha niebotyczne wzloty,
Nad los, co trudy nasze ciszą zmógł,
Spłynie nam senny, cudny ranek złoty
Na straży stając u nieznanych dróg.

Mieczysław Smolarski.

KRONIKA.

NIEDZIELA 19 św. Juliusza	Wschód słońca o godz. 5·37 r. Zachód „ „ 8·51 w. Długość dnia godz. 14 m. 17. Najniż. ciepłota 12·4, najw. 23·0. Prognoza: Pogoda.

Kraków, dnia 19 sierpnia.

Jedną z najbardziej piekących kwestyj, wymagających szybkiego załatwienia, jest znalezienie funduszów na opiekę nad sierotami. Wielką zasługę na tem polu położył Komitet Książęco-Biskupi, wsparty w pewnej mierze pomocą państwa, udzielającego zasiłki dla sierót wojennych, a referentem tych spraw, jak również opieki nad inwalidami, jest radca dworu Gustaw Brückner, który usilnie swą pracą w miarę środków, jakie ma do dyspozycyi, współdziała dzielnie w opiekuńczej akcyi wspólnie z K. B. K., łagodząc ostrza nędzy, wkradającej się do rodzin, które z powodu śmierci ojców w polu pozostają bez środków do życia. Niestety, ta pomoc państwa jest niewystarczającą wobec strasznej drożyzny, a sieroctwo, występujące coraz liczniej, nie ogranicza się się tylko do t. zw. sierót wojennych, gdyż ciężkie czasy, złe warunki życia podnoszą w zastraszający sposób śmiertelność poza frontem bojowym, gdzie gruźlica i inne choroby dziesiątkują ludność, mnożąc liczbę sierót. Ogniska pomocy, ochrony, bursy i inne zakłady, pozostające pod opieką K. B. K., nie są w stanie nadążyć wzrastającym ciągle potrzebom przy szalonej drożyźnie, uszczuplającej środku pomocy, a równocześnie spadającej skali ofiarności publicznej, wyczerpanej już świadczeniami, jakich wojna ustawicznie przysparza. Główny opiekun, znany w naszem mieście i w kraju, niezmordowany w pracy filantropijnej, gdzie chodzi o los maluczkich, p. radca Szybalski, zabiega jak może, aby przerastający już szczupłe środki wielki aparat opiekuńczy K. B. K. mógł podołać wielkim zadaniom i spełnić ciężkie swe posłannictwo, aby zakłady, pod które fundamenty położył K. B. K., utrwalić mogły na przyszłość także powstałe placówki, których działalności nie zakończy zbliżająca się era pokoju i rekonwalescencyi z ran, jakie wojna zadała społeczeństwu.

Nikt lepiej, jak K. B. K. nie zna rozmiarów nędzy i potrzeb nieszczęśliwej ludności, nikt lepiej, jak sekcya opieki nad sierotami z p. radcą Szybalskim na czele nie zna lepiej potrzeb, jakie w tej dziedzinie rosną, wymagając intesywnej i stałej pomocy. Pomoc ta musi iść w dwu kierunkach, a mianowicie dając możność rozszerzenia zakładów opieki i ich zaopatrzenia w żywność, gdzie szczupłe środki ofiarności publicznej muszą być wzmocnione ofiarnością państwa na ten cel.

Do świadczeń na ten cel powinny dostarczyć funduszów tak władze powiatowe, jak i krajowe ze środków, jakie na te cele dostarczyły władze centralne dla niesienia pomocy nieszczęśliwej ludności i podtrzymania ognisk domowych, gdzie śmierć poczyniła szczerby lub skazała liczne sieroty do szukania pomocy z ofiarności publicznej. Mamy nadzieję, że znany z energicznej i świadomej swych obowiązków pracy obywatelskiej prezydent Centrali odbudowy, radca dworu p. Artur Herbst, obmyśli środki pomocy dla przebudowy ognisk opiekuńczych K. B. K., aby mogły one sprostać swym zadaniom, ratując liczne i nieszczęśliwe rzesze maluczkich sierót opuszczonych, rezerwy, z których wyrastać będą przyszłe siły narodu. Akcya ta wymaga jak najdalej idącej pomocy, a kto współdziałać w niej będzie, zyska prawdziwą wdzięczność wśród naszego społeczeństwa.

Z miasta.

GDZIE SZUKAĆ POMOCY? Miasto nasze przeżywa obecnie krytyczny okres w dziedzinie aprowizacyi. Szczególnie w ciągu ostatnich kilku tygodni sytuacya bardzo się pogorszyła. Obecnie mamy zupełny brak tłuszczów, nabiału, wyrobów masarskich, kawy, herbaty, wreszcie ziemniaków, które z chwilą zajęcia na rzecz państwa i oddania tego artykułu do rozdziału wojennemu Zakładowi obrotu zbożem, znikły całkowicie z targu. Kraków zatem pozbawiony jest najkonieczniejszych środków żywności, bo nawet chleb kiepskiej jakości, poprzednio z kukurudzy, a obecnie ze stęchłej i zaśmieconej mąki, ludność otrzymuje nieregularnie. Położenie szerokich warstw jest wprost rozpaczliwe. Czem ta ludność ma się żywić?! Nadomiar złego, nawet najlichszej strawy niema przyczem ugotować. Aby zdobyć 25 kilo węgla, trzeba stracić wiele godzin czasu na wyczekiwanie w składach miejskich, gdzie się zbierają tysiące potrzebujących opału.

W tej krytycznej sytuacyi ludność pozostawiona jest przeważnie własnemu losowi — bez widocznej pomocy i opieki. Rada miejska w spokoju zażywa wakacyj i podobno dopiero z końcem przyszłego miesiąca ma się zebrać, prezydyum miasta w połowie, również na letnich wywczasach, a miejska Rada gospodarcza wogóle zebrać się nie może, ponieważ odnośny referent namiestnictwa w ciągu miesiąca nie znalazł czasu, by załatwić sprawę nominacyi 12 jej członków. Śladem Rady miasta i prezydyum idą posłowie krakowscy, którzy wogóle bardzo mało się troszczą o losy aprowizacyi ludności, uważając widocznie tę kwestyę za zbyt błahą, by się nią zajmować. Dzienniki wprawdzie ustawicznie podnoszą braki i niedomagania, głos ich jednak, nie poparty energiczną interwencyą przez powołane przedstawicielstwo u właściwych władz, najczęściej pozostaje bez skutku.

Gdzie zatem ludność szukać ma pomocy?

Poruszamy tę kwestyę, by zwrócić uwagę zarządu miasta, Rady miejskiej i posłów krakowskich, że obecne stosunki dłużej cierpiane być nie mogą. Nie pora na wakacyjne wywczasy, gdy ludność w mieście dosłownie z wycieńczenia i głodu pada na ulicach miasta. W obecnej sytuacyi szerokie warstwy bardzo ostry sąd wydać muszą o tej conajmniej dziwnej bezczynności swego przedstawicielstwa. Gdyby stosunki te w najkrótszym czasie nie uległy zasadniczej zmianie, niezmiernie ciężkie położenie, w jakiem ludność się znajduje, wywołać może głębokie rozgoryczenie z wszelkimi jego objawami.

ODZNACZENIA PROFESORÓW UNIW. Order żelaznej korony trzeciej klasy otrzymali profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Dr Jan Bartoszewski, ks. Dr Jan Fijałek, Dr Leon Marchlewski, Dr Władysław Natanson, oraz Dr Stanisław Anczyc, profesor politechniki we Lwowie.

KARYGODNE NIEDBALSTWO. Przed kilku tygodniami pisma miejscowe zwróciły uwagę zarządu miasta, że kilkadziesiąt drzew w lasku świerkowym u wylotu ul. Wolskiej usycha, z powodu przysypania ich pni do wysokości kilku metrów ziemią i piaskiem, nagromadzonym przez przedsiębiorstwo zasklepiania starego koryta Rudawy. Poruszając tę sprawę, spodziewamy się, że zarząd miasta bezzwłocznie zbada faktyczny stan rzeczy i poleci usunąć piasek tam nagromadzony, by lasek uratować od zniszczenia. Tymczasem, pomimo upływu blisko trzech miesięcy, dotychczas nic w tej sprawie nie zrobiono, wał piasku i ziemi w dalszym ciągu lasek zalega, powodując usychanie coraz liczniejszych drzew. Takie niedbalstwo o losy jednej z ozdób naszego miasta zasługuje na publiczne napiętnowanie, tem bardziej, że lasek świerkowy, o który chodzi, sadzony był przez Towarzystwo upiększenia Krakowa, które w tym celu znaczną sumę, trudu i pracy wyłożyło. Apelujemy jeszcze raz do kompetentnych czynników w zarządzie miasta, by lekkomyślnie nie dopuszczały do zupełnego zniszczenia lasku, który niewątpliwie upiększa tę dzielnicę miasta, a szczególnie Błonia.

SĄDOWA SPÓŁKA SPOŻYWCZA W KRAKOWIE. Drożyzna, wywołana wojną światową, zniewoliła rzesze urzędników państwowych do założenia spółek spożywczych, których zadaniem jest starać się o nabywanie towarów wprost z fabryk lub z głównych central i składnic po możliwie niskich cenach i towary te odsprzedawać członkom po cenach własnych kosztów. Krakowscy urzędnicy sędziowscy, prokuratorzy, sądowi urzędnicy rachunkowi i kancelaryjni zawiązali w bieżącym miesiącu spółkę pod firmą: „Sądowa spółka spożywcza w Krakowie“ Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. odpowiedzialnością. Członkami tej spółki mogą być także emeryci sądowi, wdowy po urzędnikach sądowych i żony urzędników sądowych, mieszkających w Krakowie. Udział wynosi 40 koron, wpisowe 2 kor.

Zgłoszenia i udziały przyjmuje dyrektor kancelaryi sądu krajowego p. Wanicki, ul. Grodzka l. 52, I. p., biuro Nr 48, w godzinach między 10 a 12 przedpołudniem. Dyrekcya spółki poczyniła już kroki celem przydzielenia jej dla członków kart poboru mąki, kaszy, cukru i nafty i uwzględnienie spółki przy rozdziale bonów zapomogowych na tańszą żywność, wdrożyła także energiczną akcyę celem uzyskania węgla dla członków. Pożądanem jest, by emeryci sądowi, żony i wdowy po urzędnikach sądowych jak najliczniej zgłosili ewentualne przystąpienie do spółki, celem uwzględnienia ich we wdrożonych akcyach.

KRAKÓW BEZ NAFTY. W ostatnim czasie w mieście naszem brak nafty zupełny. Zapasy, jakie zarząd miasta kupcom przydzielał, zostały wyczerpane. Obecnie nie można nafty nabyć nawet na osobną asygnatę magistratu. Tymczasem wieczory coraz dłuższe zniewalają tysiące mieszkańców do marnowania drogiego czasu; bez światła bowiem pracować nie można. Próbowano częściowo naftę zastąpić świecami, lecz i tych brakło, a ponadto ten środek oświetlenia wypada bardzo drogo. Nowy przydział nafty nastąpić ma, wedle obowiązujących rozporządzeń, dopiero z dniem 1 września. Zarząd miasta powinien dopilnować, by przynajmniej w oznaczonym terminie Kraków otrzymał potrzebną ilość nafty.

GAZETY DLA JEŃCÓW. Ponawiamy naszą prośbę o przysyłanie przeczytanych gazet dla jeńców wojennych Polaków (Kriegsgefangenensendung Portofrei, Komitet opieki nad jeńcami Polakami, Kraków, ul. Gołębia 20, sala XXII). Dla tych, co w Krakowie zechcą pamiętać o tych najbiedniejszych, ustawił Komitet w bramie puszkę przy ul. Gołębiej 20 i prosi o wrzucanie tam gazet, książek i książek do nabożeństwa.

Z CECHU KRAWCÓW. Wobec kilkakrotnych wzmianek o wyborach dokonanych na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia przemysłowego krawców dnia 1 kwietnia b. r. podaje zarząd cechu do wiadomości, że magistrat miasta Krakowa, jako władza przemysłowa, rozporządzeniem z dnia 31 lipca b. r., mimo wniesionego protestu, wybory te zatwierdził.

Z Polski i ze świata.

POWRÓT UCHODŹCÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło nowe rozporządzenie pozwalające na powrót uchodźców do następujących powiatów: Gródek Jagielloński, Przemyśl, Mościska, Gorlice, Lisko, Lwów, Turka z wyłączeniem miasta tej nazwy, Żółkiew, Rawa Ruska, Sokal, Dolina i Sk[illegible].

Z RZESZOWA donoszą: Dn. 12 b. m. tydzień legionowy rozpoczął się odsłonięciem tarczy Legionów. Na zaproszenie Komitetu wykonawczego przybyła delegacya żołnierzy polskich ze stacyi zbornej z Przemyśla. Nabożeństwo odprawiono o godz. 10 rano w kościele parafialnym przy licznie zebranej miejscowej ludności, jakoteż delegacyi różnych stanów. — Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Tokarski. O godz. 5 popoł. przy pięknie udekorowanym kiosku, ustawionym przy jednej ze ścian świątyni od ul. 3-go Maja, gdzie umieszczono tarczę, zebrały się liczne tłumy. Z uderzeniem godz. 5 zagrała trąbka na wieży kościelnej: „Jeszcze nie zginęła“, a ks. dziekan Tokarski poświęcił tarczę. Po patryotycznem przemówieniu Dra Niecia, nastąpiło wbijanie gwoździ.

ZLOT POLSKICH SOKOŁÓW W BERLINIE. Na berlińskim torze wyścigowym odbył się w ubiegłą niedzielę 17 zlot okręgu V. Związku Sokołów polskich na Rzeszę niemiecką. Efektowne ćwiczenia męskich i żeńskich oddziałów, podobały się ogólnie. Entuzyazm wzbudziły ćwiczenia kosynierów, przybranych w krakowskie sukmany i siermięgi włościan z różnych dzielnic Polski. Przed ćwiczeniami uklękli kosynierzy do modlitwy, poczem odbyli ćwiczenia w ataku. Zakończyła zlot apoteoza na tle biustu Naczelnika.

POMNIK POKOJU. Z inicyatywy Papieża Benedykta XV — jak donosi prasa niemiecka — utworzyła się komisya międzynarodowa, mająca na celu wzniesienie w Ostendzie, jako mieście portowem, a nadto najbardziej uczęszczanem przez cały świat, jako miejsce kąpielowe, olbrzymiego pomnika na cześć i pamiątkę pokoju. Pomnik ma pozostać jako wieczny symbol pokoju i dominować nad morzem, podobnie jak pomnik Wolności przy wjeździe do portu w Nowym Jorku. Koszty, obliczone na kilka milionów, pokryte mają być ze składek wszystkich narodów, tak biorących bezpośredni udział w walce, jak neutralnych. Składki na ten cel podobno już zebrane wynoszą 700.000 fr. Na czele komitetu stoi kardynał Wincenty Vanutellii, jako senior św. kolegium. Z pomnikiem Pokoju związany jest zarazem projekt wzniesienia Kościoła Pokoju, którego budową Papież się interesuje.

ELEKTRYCZNOŚĆ NA PROWINCYI. Do Warszawy przyjeżdżają obecnie technicy z prowincyi, którzy mają tam urządzić oświetlenie elektryczne na zimę wobec braku oświetlenia. Nawet w niektórych większych wsiach włościaństwo zamierzają urządzić w chatach oświetlenie elektryczne.

ZA LICHWĘ ŻYWNOŚCIOWĄ. Pisma niemieckie donoszą: Radca komercyalny, Herman Schöndorf, z Düsseldorf w Niemczech, aresztowany został za lichwę żywnościową na szkodę niemieckiego „Czerwonego Krzyża“. Obecnie sąd karny w Düsseldorf zgodził się na wypuszczenie go na wolną stopę za kaucyą 3 milionów marek.

SPIS KRÓLIKÓW I DROBIU. „Kölnische Zeitung“ donosi, że począwszy od dnia 1 b. m. sporządza się w Niemczech spis królików, gęsi, kur i kaczek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE N. MARYI PANNY na zakończenie odpustu Wniebowzięcia N. M. P. odbędzie się w poniedziałek, wtorek i środę całodzienne wystawienie i adoracya N. Sakramentu. We środę nieszpory pontyfikalne o godz. 5 odprawi ks. arcybiskup Fr. A. Symon, a kazanie wypowie ks. profesor Dr Jan Korzonkiewicz. Nabożeństwo zakończy się uroczystą procesyą koło kościoła i udzieleniem błogosławieństwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

TELEGRAMY DO HOLANDYI. Dyr. poczt komunikuje. Począwszy od 15. sierpnia br. został podjęty ruch telegramów prasowych pomiędzy Austryą a Holandyą. Należytość za jedno słowo telegramu prasowego z Austryi do Holandyi wynosi 10 h., jednak najmniej 1 K. Bliższe warunki podane w taryfie telegraficznej.

ODZNACZENIA DUCHOWIEŃSTWA. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Leopolda dziekanowi kapituły katedralnej w Tarnowie ks. Dr Józefowi Bąbie[illegible]; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa proboszczowi kościoła św. Anny w Krakowie ks. Józefowi Capucie. Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymali: ks. Michał Faifer w Kozach, ks. Leon Gondolowski w Przeworsku, ks. Michał Huciński w Lutowiskach, ks. Kazimierz Kaszalewski w Kościeliskach, ks. Jan Kiernicki w Hodowicy, ks. Bronisław Skulisz w Kukizowie, ks. Karol Szałasny w Oświęcimiu, superior Ks. Ks. Misyonarzy w Tarnowie ks. Stanisław Tyczkowski, ks. Stan. Ziemba w Sadowej Wiszni.

Krzyż wojenny za zasługi cywilnej II kl. otrzymali: ks. Zyg. Bilski w Przemyślanach, ks. Jan Kanty Fiedor w Drogini, ks. Wład. Fryde w Komarnie, ks. Andrzej Kondolewicz w Wilamowicach, ks. Józef Leja w Makowie, ks. Józef Lubelski, prof. i prefekt semin. duchown. w Tarnowie, ks. Jan Masny w Krakowie, ks. Leonard Moczarowski w Gródku Jag., ks. Roman Olkiszewski w Jaćmirzu, ks. Jan Pilch w Oleśnie, ks. Antoni Skalski w Haliczu, ks. Jan Szewczyk w Thrzanach, ks. Antoni Tyczyński w Leżajsku, ks. Wojciech Wnęk w Dobrzechowie, ks. Bronisław Wojaczyński w Krzemienicy, ks. Jan Wójtowicz w Jaryczowie.

ODZNACZENIA. Z okazyi obchodu rocznicy urodzin cesarz nadał, jako wielki mistrz orderu wojskowego Maryi Teresy, następującym oficerom ordery wojskowe Maryi Teresy, a mianowicie: krzyż komandorski marszałkowi polnemu Koevessowi, arcyks. Józefowi, Danklowi, szefowi sztabu generalnego Arzowi, krzyż rycerski marszałkowi polnemu porucznikowi Erwinowi Seidlerowi, generałowi Geza Lukacic von Somorja, marszałkom polnym porucznikom Piotrowi Hoffmanowi i Aleksandrowi Szurmay, generałowi Ignacemu Trolimanowi, marszałkowi polnemu porucznikowi Rudolfowi Willerdingowi, zbrojmistrzowi Wacławowi Wurmowi, marszałkowi polnemu porucznikowi Jerzemu Scharitzer von Reny, generałowi Gwido Nowak von Arienti, pułkownikowi sztabu inżynieryi Ottowi Ellison von Nidlef, pułkownikowi w sztabie artyleryi Józefowi Edler Janecka, pułkownikom Edwardowi Dan. i Józefowi Lutschec mag, podpułkownikom: Robertowi Prohazka, majorowi Emilowi Prohazka, kapitanowi Gojkowi Glowac, nadporucznikowi pospolitego ruszenia Fryderykowi Tischer, kapitanowi Geza Heim, porucznikowi w rezerwie Arturowi Csumin, porucznikowi marynarki Gottfriedowi Banfield.

ODZNACZENIA. „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz nadał krzyż wojenny za zasługi cywilne I. kl. kierownikowi ministerstwa wyznań i oświaty, szefowi sekcyi Dr. Ludwikowi Cwiklińskiemu i kierownikowi ministerstwa dla Galicyi, szefowi sekcyi, Drowi Juliuszowi ze Skrzypna Twardowskiemu; order żelaznej korony I. klasy z uwolnieniem od taksy: rzymsko katol. arcyb. i metrop. lwow. Ks. Drowi Józefowi Bilczewskiemu i ks. biskupowi krak. Ks. Adamowi Sapieże; gwiazdę do krzyża komandor. Franciszka Józefa wiceprez. gal. Tow. roln. we Lwowie Dr. Maryanowi Lisowieckiemu; krzyż kaw. orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy: radcy tryb. adm. Karolowi Łozińskiemu, radcy dw. przy wyższym sądzie kraj. we Lwowie, Drowi Wiktorynowi Mańkowskiemu i prez. sądu kraj. w Krakowie Mieczysławowi Turowiczowi; krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa radcy dw. przy starostwie górn. w Krakowie, inż. Józefowi Bocheńskiemu.

Cesarz nadał krzyż komand. orderu Franciszka Józefa zwycz. prof. uniw. lwow. Dr. Władysławowi Abrahamowiczowi, jako też referentowi spraw admin. i ekonom. w gal. Radzie szk. kraj., radcy dw. Dr. Stanisławowi Okęckiemu; złoty krzyż zasługi przełożonej SS. Miłosierdzia przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie Joannie Szampera.

Cesarz nadał krzyż wojenny za zasługi cywilne 2 kl.: dyrektorowi galic. zakładu kred. w Krakowie, sekretarzowi ministeryalnemu Dr. Kazimierzowi Baudzie, szamb. i właśc. dóbr Adamowi Jordanowi w Węckowicach, dyr. urzędu pocztowego we Lwowie Janowi Kozubowi i radcy nam. i kierown. starostwa w Jarosławiu Michałowi Rawskiemu; order żelaznej korony 3 kl. z uwolnieniem od taksy: kraj. insp. szk. we Lwowie Kazimierzowi Bruchnalskiemu, prez. Izby notaryalnej w Tarnowie notar. Tytusowi Bujnowskiemu, profesorowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie Wojciechowi Kossakowi, kraj. insp. szk. we Lwowie Tadeuszowi Lewickiemu i członkowi dyrektoryatu Urzędu aprowiz. Dr. Aleksandrowi Raczyńskiemu; krzyż kaw. orderu Franciszka Józefa sekret. wydz. pow. w Brzesku, właśc. dóbr Dr. Kazimierzowi Baltazińskiemu; krzyż wojenny za zasługi cywilne 3 kl.: naczeln. poczty w Rozwadowie Bartłomiejowi Litwinowi; tytuł radcy dw. z uwolnieniem od taksy: refer. publicyst. w min. skarbu r. rządu Oswaldowi Obogiemu.

NEKROLOGIA.

TEOFIL SUCHECKI, maszynista drukarni Związkowej w Krakowie, przeżywszy lat 59, zmarł dnia 18 b. m. — Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 5 popoł. z kaplicy cmentarnej.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

NA K. B. K. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Postawki składa Tow. akc. Łubno i Szeniawa 200 K na głodnych, W. W. 10 K, J. G. 1 K. Zamiast życzeń z okazyi srebrnego wesela pp. Michałów Kowalskich, A. St. L. 2 K, Dr. Stefania Tatarówna honoraryum autorskie 27 K 40 hal.

NA CELE LEGIONÓW. Leon i Helena Warnowie na internowanych w Szczypiornie 1 K.

NA BURSĘ PRZEM. DLA DZIEWCZĄT. Złożone na listę Dra Stroki: Dr Stroka 20 K, ks. Telina 20 K, Dr. Piaskiewcz 3 K, Dr. Szatkowski 5 K, Dr Oleński 2 K. Dr Ozga 5 K — razem 55 K.

Nota Ojca św.

Wiedeń. B. kor. Według doniesienia dzienników zagranicznych nota ogłoszona przez ag. Stefaniego opiewa:

Od początku naszego pontyfikatu wśród okropności wojny, która się rozpętała nad Europą, wytknęliśmy sobie przedewszystkiem trzy zadania: Zachować bezstronność wobec stron wojujących, jak to przystoi temu, który jest ojcem wszystkich i który wszystkie swoje dzieci równo kocha; dążyć niestrudzenie, by możliwie wiele dobrego zdziałać bez oglądania się na osoby, bez czynienia różnicy narodowościowych i religijnych, jak to nam przepisuje ogólna zasada miłości bliźniego, jakoteż najwyższa godność duchowa, poruczona nam przez Chrystusa: w końcu — jak tego w równej mierze wymaga nasze pokojowe posłannictwo — nie zaniedbać niczego, o ile to leży w naszej mocy, coby mogło przyczynić się do przyspieszenia końca tej nędzy, przez podejmowanie prób nakłaniania ludów i naczelników państw do umiarkowanych decyzyi i do spokojnego rozważenia pokoju sprawiedliwego i trwałego. Każdy, kto w ciągu trzech minionych bolesnych lat śledził naszą działalność, mógł z łatwością poznać, żeśmy pozostali wierni naszej decyzyi zupełnej bezstronności i naszemu dążeniu, by wszędzie tylko dobrze działać, ale taksamo bez przerwy upominaliśmy ludy i rządy, by znów poczuły się braćmi. Nie wszystko jednak doszło do wiadomości, cośmy uczynili, by osiągnąć ten szlachetny cel.

Przy końcu pierwszego roku wojny wystosowaliśmy do spierających się narodów jak najżywsze upomnienie i wskazaliśmy drogę, której należy się trzymać, by dojść do trwałego i honorowego dla wszystkich pokoju. Niestety nie wysłuchano naszego wołania i wojna toczyła się dalej przez 2 lata w sposób zawzięty, stała się nawet okrutniejszą i objęła jeszcze dalsze lądy i morza, ba, nawet powietrze. Widziało się, jak spustoszenie i śmierć spadają na nieobronne miasta i na spokojne wsie i na ich niewinną ludność. I dziś nikt nie może sobie wyobrazić, jak wzmogą się jeszcze i podwoją cierpienia wszystkich, jeżeli dalsze miesiące, a co gorsza dalsze lata przyłączą się do tych krwawych trzech lat. Czy świat cywilizowany ma stać się cały polem śmierci? Czy okryta sławą i kwitnąca Europa, jakby porwana ogólnym szałem dążyć ma ku przepaści i przyłożyć rękę do zniszczenia siebie samej?

My, którzy nie mamy żadnego osobnego celu politycznego, którzy nie użyczamy ucha podszeptom, ani też samolubnym dążeniom którejkolwiek ze stron wojujących, lecz jako wspólny ojciec wszystkich wiernych, kierujemy się wyłącznie najwyższem poczuciem obowiązku, usilnemi prośbami naszych dzieci, błagających o nasze pośrednictwo i o nasze pokój siejące słowo, którzy kierujemy się tylko głosem ludzkości i rozsądku, w tej groźnej sytuacyi, wobec tak poważnego niebezpieczeństwa, ponownie wznosimy okrzyk pokojowy i ponownie zwracamy się z usilnem napomnieniem do tych, w których ręku spoczywają losy narodów. Aby jednakże nie ograniczyć się do ogólnych wezwań, które się nam dotąd wydawały wskazanemi przez okoliczności, pragniemy teraz przejść do propozycyi, które są bardziej konkretne i wykonalne, i pragniemy wezwać rządy ludów wojujących, by porozumiały się w następujących punktach, które są konieczną podstawą sprawiedliwego i trwałego pokoju, a rządy te mogą te punkty ustalić i uzupełnić w szczegółach.

Pierwszą ideą główną musi być, że w miejsce materyalnej siły oręża wejdzie w moc siła moralna prawa. Z tego wynika sprawiedliwe porozumienie się wszystkich w celu równoczesnego i wspólnego zmniejszenia zbrojeń według konkretnych reguł i pewnych zabezpieczeń aż do tej miary, która jest niezbędną dla utrzymania publicznego porządku w każdym państwie i która też wystarczy. Dalej w miejsce oręża musi się zaprowadzić sądy rozjemcze z tym doniosłym celem, żeby działać w kierunku pokojowym, według umówionych norm i pod zagrożeniem pewnych niekorzyści dla państw, któreby się ociągały, poddać międzynarodowe kwestye sporne sądownictwu rozjemczemu, albo przyjąć decyzyę tego sądu.

Gdy w ten sposób przywrócona zostanie raz hegemonia prawa, należałoby usunąć wszelkie przeszkody, które stoją na drodze porozumieniu ludów i zapewnić w równej mierze silnemi regułami prawdziwą wolność i wspólność mórz. To z jednej strony wykluczyłoby wiele konfliktów, z drugiej zaś strony otworzyłoby nam źródła dobrobytu i postępu.

Co się tyczy naprawy szkód i zwrotu kosztów wojennych, to nie widzimy innego środka dla rozwiązania tej kwestyi, jak ogłosić ogólną zasadę zupełnego i wspólnego zrzeczenia się, które by było zresztą uzasadnione względem na nieskończone dobrodziejstwa rozbrojenia, a to tembardziej, że dalszy ciąg takiego rozlewu krwi nie mógłby się tłómaczyć jedynie pobudkami gospodarczemi. Gdyby istniały jeszcze specyalne motywy dla specyalnych wypadków, to należałoby je sprawiedliwie i słusznie rozważyć. Jednakowoż te umowy pokojowe ze swemi nieskończonemi korzyściami są możliwe bez zwrotu obsadzonych teraz obszarów. A więc Niemcy powinny zupełnie opróżnić Belgię i dać rękojmię jej zupełnej niezawisłości politycznej, wojskowej i gospodarczej wobec każdego państwa. Taksamo powinny być opróżnione obszary Francyi, inne zaś strony wojujące powinny taksamo postąpić z koloniami niemieckiemi. Co się tyczy spornych kwestyi terytoryalnych n. p. między Włochami a Austryą i między Niemcami a Francyą, to można spodziewać się, że strony spierające się ze względu na nieocenione korzyści, jakie przyniesie pokój trwały w razie rozbrojenia, będą gotowe zbadać te kwestye w duchu pojednawczym i uwzględnić przytem dążenia narodów według miary sprawiedliwości i możności, jakeśmy to już przy poprzedniej sposobności powiedzieli, zaś interesy odrębne podporządkować pod dobro ogólne wielkiej wspólnoty ludzkiej.

Ten sam duch słuszności i sprawiedliwości powinien kierować zbadaniem innych kwestyi terytoryalnych i politycznych, zwłaszcza tych, które odnoszą się do Ormian, do państw bałkańskich i do obszarów, które należały do dawnego Królestwa Polskiego, a które ze względu na swe szlachetne dziejowe tradycye, zwłaszcza zaś na znoszone pod czas tej wojny cierpienia, słusznie powinny pozyskać sympatye narodów.

Oto główne zasady, na których, jak sądzimy, musi się oprzeć przyszłe nowe uporządkowanie narodów. Są one takie, że uniemożliwiają powrót podobnych konfliktów i przygotowują rozwiązanie spraw gospodarczych, tak ważnych dla przyszłości i dobrobytu materyalnego wszystkich państw wojujących. Ożywia nas błoga nadzieja, że te zasady będą przyjęte, i że dożyjemy chwili, kiedy skończy się okropna wojna, która coraz bardziej staje się bezużyteczną rzezią. Wszak cały świat uznaje, że honor oręża zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie nie jest naruszony. Więc użycz Pan ucha Naszej prośbie, wysłuchaj Pan wezwania ojcowskiego, które imieniem Boskiego Zbawiciela i Księcia pokoju do Pana wystosowujemy. Pomyśl Pan o wielkiej odpowiedzialności wobec Boga i ludzkości. Od decyzyi pańskiej zawisł pokój i radość mnogich rzesz, życie tysięcy młodych ludzi, słowem szczęście ludów, a jest bezwarunkowem obowiązkiem Pana ludziom tym wyświadczyć dobrodziejstwo. Oby Pan Bóg natchnął Pana decyzyą, zgodną z Jego najświętszem przykazaniem, oby niebo sprawiło, byś Pan zasłużył nietylko na poklask współczesnych, lecz zapewnił sobie także u przyszłych pokoleń piękne imię tego, który pokój sprowadził. Co się Nas tyczy, którzy w ścisłej modlitwie i pokucie łączymy się ze wszystkiemi wiernemi duszami, łaknącemi pokoju, to błagamy Ducha świętego o światło i radę dla Pana.

Z Watykanu, 1. sierpnia 1917.

Podpisano: Benedykt XV.

GŁOSY PRASY.

Wiedeń. (Telefonem). Popołudniowe pisma wiedeńskie nie podają jeszcze treści noty Papieża, konstatują jednak że popołudniu nuncyusz papieski wręczył notę cesarzowi w Reichenau.

„Reichspost“ zaznacza, że wobec głębokiego poważania dla Ojca św. wstrzymuje się narazie od omawiania noty aż tekst jej będzie znany.

„W. Allg. Ztg.“ podaje jako fakt, że nuncyusz papieski wręczył notę cesarzowi o g. 4 popoł. Inne dzienniki rejestrują głosy prasy zagranicznej o nocie. Podajemy z nich najcharakterystyczniejsze. Dzienniki berlińskie bronią się przeciw zarzutom, że nota jest wypływem poprzedniego porozumienia między Papieżem a mocarstwami centralnymi. Organa tych stronnictw, które popierają hasło wojny do upadłego i zwalczają pokój bez aneksyi i odszkodowań, patrzą z niedowierzaniem na krok Papieża. Zresztą prasa niemiecka bardzo przychylnie odnosi się do noty.

Naturalnie dzienniki protestanckie nie pominęły sposobności aby zakwestyonować kompetencyę Papieża do pośrednictwa w sprawie pokoju. Obawiają się one wzrostu wpływu kościoła katolickiego.

Obszernie streszczają pisma wiedeńskie głosy prasy koalicyi. O ile tym doniesieniom wierzyć można, to prasa amerykańska powątpiewa w to, aby akcya Papieża odniosła dobry skutek. Poszczególne dzienniki wykazują, że kompromis w obecnej wojnie jest wykluczony. Chodzi bowiem o podkopanie stanowiska Hohenzollernów. „Chicago Daily News“ twierdzi, że w nocie widać wybitny wpływ Berlina, Monachium i Wiednia.

Londyński „Temps“ wskazuje, że ostatnia mowa Lloyda Georgea w Izbie gmin była odpowiedzią na „ofenzywę pokojową“ niemiecką.

Z dzienników franc. tylko „Humanite“ oświadcza się za notą. „Petit Parisien“ dodaje do swojego komentarza informacyę, że Papież wezwał państwa neutralne do przyłączenia się do tego kroku, ale one odmówiły.

Włoski „Avanti“ powiada: Dwie wielkie armie katolicka i socyalistyczna pracują własnymi środkami nad tem, by kres położyć strasznej wojnie. Nie oddajemy się żadnym złudnym nadziejom i pójdziemy własną drogą.

STANOWISKO AMERYKI.

Berlin. Z Hagi donoszą do „Lokalanzeigera“: Samuel Gompers, prezydent amerykańskiego związku robotników oświadczył, że zorganizowani robotnicy odrzucają propozycyę Ojca świętego, ponieważ nie wspomina ona o zniesieniu cesarstwa ani o założeniu światowej demokracyi. Wśród milczenia pacyfistów postawił senator Lewis wniosek w senacie, ożeby się nie zajmować żadnymi programami pokojowymi, dopóki Wilson nie powie, że nadszedł już na to czas.

KOALICYA WOBEC NOTY.

Hamburg. Z Genewy donoszą do „Hamburger Fremdenblattu“: „Matin“ pisze: Nowa konferencya koalicyi, mająca się zająć notą pokojową Papieża, odbędzie się w nadchodzącym tygodniu na terytoryum francuskiem.

RYCHŁA ODPOWIEDŹ NA NOTĘ.

Zurych. „Italia“ donosi, że Ojciec św. przyjął we wtorek na posłuchaniu ambasadorów mocarstw uwierzytelnionych przy Watykanie. W kołach watykańskich spodziedziewają się, że odpowiedź mocarstw na notę nastąpi najdalej do 14 dni. W końcu więc tego miesiąca dowiedzą się narody, czy będzie możliwem rozpocząć rokowania pokojowe jeszcze przed zimą.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 19. sierpnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 18. sierpnia 1917:

Wschodni teren:

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Od dnia 19. lipca, dnia zwycięstwa pod Zborowem, wojska sprzymierzone wzięły na froncie wschodnim, jako jeńców, 655 oficerów, 41.300 żołnierzy. Zdobycz wynosi: 257 dział, 546 karabinów maszynowych, 191 minierek, 50.000 karabinów, bogate masy amunicyi, 25.000 masek gazowych, 14 automobilów pancernych, 15 automobilów pościgowych, 2 wozy pancerne, 6 załadowanych pociągów, 26 lokomotyw, 218 wagonów kolejowych, wiele aparatów lotniczych i znaczne zapasy środków żywności.

Włoski teren:

Wczoraj w południe nad Soczą rozpaliły się ciężkie walki artyleryi, które od dzisiaj rana rozciągają się na cały obszar między Mrzli Vrh a morzem. Ogień masowy włoskich dział i minierek sięga daleko poza nasze linie strzeleckie. Nasze baterye odpowiadają i działają przeciw zbiorowiskom wojsk poza frontem włoskim.

W Karyntyi i na granicy tyrolskiej żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 19. sierpnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 18. sierpnia 1917:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: Na polach bitew we Flandryi wzmogła się walka artyleryi na wybrzeżu na północny wschód od Ypres znowu do największej siły. Zresztą był ogień mniejszy, niż w ostatnich dniach. Z obu stron linii kolejowej Boesinghe Staden wykonał nieprzyjaciel popołudniu silny częściowy atak z nienacka, wskutek którego straciliśmy po zaciętej walce Langemarck. Trzymamy się lekko wygiętym łukiem około wsi. W Artois na północny zachód od Lens gotowały się angielskie wojska pod ochroną silnego ognia do ataku, któremu jednakowoż nasz ogień niszczący nie pozwolił się rozwinąć. Słabsze uderzenia, podjęte przez nieprzyjaciela w nocy, odparto.

Grupa niemieckiego następcy tronu: Na Chemin des Dames żywsza czynność artyleryi koło Cerny, w Szampanii zachodniej, szczególniej koło Góry klinowej na południowy zachód od Moronvilliers. Na froncie północnym koło Verdun walka ogniowa przybrała od południa znowu pełną siłę i trwała w tej sile aż do późna w nocy. Zestrzelono w walkach powietrznych i ogniem dział obronnych 26 nieprzyjacielskich aparatów i 4 balony na uwięzi, które zapaliły się. Nadporucznik Dostler odniósł 26-te zwycięstwo w walkach powietrznych, zastępca oficera wicefeldfebel Mueller 22, porucznik Contermann zestrzelił 13 i 14 balon na uwięzi, a odniósł w walkach powietrznych 29 i 30 zwycięstwo.

Wschodni teren:

Między morzem Północnem a morzem Czarnem przy małych potyczkach na przedpolach i po największej części umiarkowanym ogniu położenie niezmienione. Na froncie generała pułkownika arcyks. Józefa atak, dokonany dnia 16. sierpnia przez austro-węgierskie pułki na południe od Grozesci, uwieńczony był pełnem powodzeniem. Nieprzyjaciel wyrzucony szturmem z oszańcowanych stanowisk stracił oprócz krwawych ofiar przeszło 1600 jeńców, 1 działo, 18 karabinów maszynowych.

Od początku operacyi na wschodzie, tj. od dnia 19. lipca, wpadło w Galicyi, Bukowinie i Mołdawii w ręce sprzymierzonych: 655 oficerów, 41.300 ludzi, 257 dział, 546 karabinów maszynowych, 191 miotaczy min, 50.000 karabinów, wielkie masy amunicyi, 25.000 masek przeciwko gazom, 14 automobili pancernych, 15 automobili ciężarowych, 3 pociągi pancerne, 6 pociągów kolejowych z ładunkiem, ponadto 26 lokomotyw, 218 wozów kolejowych, wiele aparatów lotniczych, wielkie ilości rozmaitych wozów i dużo środków żywności. Należy ze szczególnem uznaniem podnieść, że w czasie ostatnich walk kolumny z amunicyą, tren, kolej żelazna i oddziały automobilowe pomimo największych wymogów kierownictwa bojów tak ważne zadania swoje od frontu do frontu gładko spełniły. Wskutek właściwych zarządzeń i wobec wiernego wypełniania obowiązków przez oficerów, urzędników i żołnierzy, można było przeprowadzić wszystkie przesunięcia wojsk według planu i dostarczyć walczącym wojskom każdego czasu potrzebne rezerwy, amunicyę, żywność i inny potrzebny materyał wojenny i to na zachodzie pomimo ognia nieprzyjacielskiego, sięgającego przez nasze pozycye daleko w głąb terenu, a na wschodzie pomimo wszelkich przeszkód, które nastręczał teren, niepogoda i wielkie spustoszenia.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, wieczorem: Walki artyleryi we Flandryi, w Artois, nad Aisną i koło Verdun. Na wschodzie nic nowego.

Nowa ofenzywa włoska.

Wiedeń. B. Kor. Z kwatery prasowej donoszą: Front południowo zachodni: Od wczoraj południa walka artyleryi nad Soczą jest w toku. Koło wieczora wzmogła się silnie. Włosi ostrzeliwali głównie obszar od przyczółka mostowego Tolmein aż do Monte Santo. Także w nocy artylerya ich nie spoczywała. Dziś znajduje się już 60 km. długi front Mrzli Vrh aż do morza pod silnym ogniem artyleryi i miotaczy min. Jestto powolny, planowy ogień niszczenia, który zwłaszcza zwraca się na najprzedniejsze linie, przeciwko domniemanym obszarom zbiorowym, stanowiskom bateryi i punktom komend. Włosi próbują także wielokrotnie ataku gazami.

Bałkan a koalicya.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera. W Izbie niższej jeden z posłów zwrócił uwagę na ostatnią konferencyę sojuszników i zapytał, jakie postępy osiągnięto przez tę konferencyę. Domagał się następnie, by Bałkanowi poświęcono większą uwagę. W odpowiedzi Balfour wyraził pochwałę dla wojsk na froncie salonickim, wskazując, że operacye koło Salonik stoją pod nadzorem generałów francuskich. Balfour przyznał, że jest rzeczą wielce ważną, uniecestwić plany Niemców, by oni drogą przez Austro Węgry mogli dalej się rozszerzyć na Bałkanie, w Azyi mniejszej aż do zatoki perskiej i dalej.

Balfour ma pełne zaufanie, że wynik wojny unicestwi te plany. Nie można czynić żadnych oświadczeń ponieważ w obecnym czasie wojny, zawisłem to nie jest od sukcesu rokowań politycznych, lecz od osiągniętych rezultatów przez strony poszczególne prowadzące wojnę. W sprawie Serbii oświadczył Balfour, że z zaufaniem patrzy w przyszłe przywrócenie królestwa serbskiego. Na zarzut, że Bałkan jako teren wojny zdaniem mocarstw zachodnich nie jest dostatecznie uwzględniony, oświadczył Balfour, że byłoby przesadą, gdyby o kwestyach wojskowych wyrażał zapatrywanie, lecz trudności geograficzne kraju na pierwszy rzut oka wykazują, że jestto front, na którym nie można dokonać głównego ataku podobnie jak na zachodzie.

Zmiany w gabinetach austro-węgierskich.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blt.“ donosi, że ze względu na zamierzoną nominacyę hr. Andrassego premierem węgierskim nastąpi pewna zwłoka w nominacyi gabinetu urzędniczego w Austryi. Ważnym obecnie jest moment, że do steru rządów na Węgrzech dochodzi osobistość, uchodząca za najwpływowszą w zakresie polityki zagranicznej. Mimo tego dzienniki wiedeńskie twierdzą, że załatwienie nominacyi gabinetu austryackiego nastąpi w najbliższych dniach.

Budapeszt. B. kor. Jutrzejszy dziennik urzędowy ogłosi odręczne pismo monarchy w sprawie zmiany gabinetu. Tajny radca minister dla Chorwacyi i Slawonii hr. Zichy, minister a latere hr. Batyani i minister sprawiedliwości Vaszonyi zostali zwolnieni ze swoich stanowisk. Mianowani zostali hr. Aladar Zichy ministrem a latere, hr. Teodor Batyani i Wilhelm Vaszonyi ministrami bez tek, tajny radca, dotychczasowy zastępca szefa dla Bośni i Hercegowiny Unkelhäuser ministrem bez teki i ministrem dla Chorwacyi i Slawonii, Karol Greczuk, dotychczasowy sekretarz państwa w ministerstwie sprawiedliwości. ministrem sprawiedliwości, a poseł Földer ministrem bez teki.

Wiadomości telegraficzne.

ATAK LOTNIKÓW NA CELOWIEC.

Celowiec. Dzienniki tutejsze donoszą: We wtorek 14 bm. po godz. 8 rano zawiadomiono o ukazaniu się nieprzyjacielskich lotników. Jeden unosił się w ogromnej wysokości nad miastem. Gdy nasze aparaty wzniosły się i skierowały się w stronę nieprzyjaciela, zawrócił on i odleciał.

RZĄD PRZECIW RADZIE ROB.-ŻOŁN.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi w depeszy z Berlina, że wedle rozporządzenia rządu rosyjskiego ministrowi wojny i spraw wewnętrznych przysługuje prawo rozwiązywania względnie zastanawiania czynności stowarzyszeń żołnierzy i robotników.

NOWY MINISTER FRANCUSKI.

Paryż. B. Kor. Ag. Havasa donosi: Albert Metin w miejsce Denis Cochina mianowany został podsekretarzem stanu dla sprawy blokady.

PODRÓŻ ARCYB. SZEPTYCKIEGO.

Zurych. B. kor. „Züricher N. Nachrichten“ donoszą z Fryburga: Włochy odmówiły arcybiskupowi Szeptyckiemu pozwolenia na przekroczenie granicy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Józef Piotrowski z Żółkwi; Bogucka Marya z Wiednia; Sawicki Zygmund z Będzina; Dr. Zdzisław Słuszkiewicz z Drohobycza; Myszkorowska Aleksandra z Lublina; Józefowie Moszkowscy z Łabędzia; Janowie Grochowscy z Dąbrowy; Hipolit Śliwiński z Oświęcimia; Dr. Tadeusz Kasprzycki ze Lwowa; Paweł Tymieniecki z Łodzi; Dr. Stanisław Kossowski ze Lwowa; Kierwiński Józef z Warszawy.

Nadesłane.

†

WŁADYSŁAW RÓŻYCKI

kierownik szkoły w Prokocimie

po długich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 17 sierpnia 1917 roku przeżywszy lat 52.

W nieutulonym żalu pozostała żona w raz z córkami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczość na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 8-mej rano, z domu żałoby w Prokocimie ze szkoły, do kościoła parafialnego a po odprawionem nabożeństwie, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Henryka Cyno w Podgórzu ul. Krakowska l. 9.

XIX. WALNE ZGROMADZENIE
Członków Banku Chrześcijańskiego w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
odbędzie się
dnia 25. sierpnia 1917 r. o godz. 6 popołudniu
w lokalu przy ulicy Franciszkańskiej L. 1.

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi;
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4. Wybór 2 członków do Rady Nadzorczej,
5. Wnioski członków.

Kraków, dnia 13. sierpnia 1917.

Edmund Reicherdt Wiceprezes — *Stanisław Saryusz Zaleski* Sekretarz. 1600

Zarząd dóbr i lasów Tuszowskich w Babulach
poczta Padew, stacya kolei Jaśiany
poszukuje
egzaminowanego podleśniczego
z dłuższą praktyką, oraz
egzaminowanego adjunkta leśnictwa
kawalera. Do podania dołączyć świadectwa w odpisach, których nie zwraca się. 1607

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie
(pod Lwowem)
Kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych oraz na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studyów teoretycznych, połączonych z ćwiczeniami praktycznemi, w zakresie gospodarstwa domowego, podwórzowego, stajennego i ogrodniczego.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Kierownictwo Seminaryum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia jak i programów udzielanych nauk.
Adres: Zarząd Seminaryum gospodarczego Lwów—Snopków. 1291

WPISY UCZNIÓW
(od lat 6—14)
do konwiktu, szkoły przygotowawczej i pryw. gimnazyum realnego OO. Pijarów w Krakowie
od 25 Sierpnia do 7 Września.
1518

Przyjmę posadę ADMINISTRATORA
względnie zarządcy dóbr,
rolnik, młody królewiak, wolny od wojska z akademickiem wykształceniem i dłuższą praktyką w intensywnych gospodarstwach. Adresować: „Rolnik“ Stryj, poste-restante. 1552

Na większą skalę prowadzona od 25 lat
Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie
z liczną doborową klientelą miejscową i zamiejscową z powodu stosunków rodzinnych i wyjazdu
DO ODSTĄPIENIA 1597
Zgłoszenia tylko pisemne pod adresem:
Zakład rytowniczy St. Czaplickiego, Kraków, Grodzka L. 2.

Przy kościele katedralnym w Kielcach
jest do obsadzenia
posada Organisty
i dyrektora chóru katedralnego
Zgłoszenia przyjmuje Proboszcz Katedry w Kielcach. 1605

Pożyczę do 20.000 K.
na pierwszą (5%) lub drugą (6%) hipotekę. Rychłe zgłoszenia z podaniem położenia i wielkości domu pod adresem: Józef Domnik, Kraków, ul. Lubicz 40. 1577

Para koni
kasztany 4, 5 lat, bez wad
do sprzedania zaraz.
Zakopane, właścicielka „Jutrzenki“. 1618

Samodzielnego Rządcy
poszukuje się do zarządu folwarkiem w okolicy Stanisławowa. Najchętniej po kawalersku. Reklamacya możliwa. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw, które zostaną zwrócone adresować: Zarząd dóbr Wyszatyce p. Żurawica. 1620

MŁODA Inteligentna wdowa
bezdzietna, szuka zajęcia, chętnie na prowincyi, do wyręczania pani domu, do towarzystwa. Zna się dobrze na kuchni i wogóle na całem gospodarstwie domowem wiejskiem i na szyciu. Wynagrodzenie skromne, ewentualnie za samo utrzymanie. Polecenia dobre. Zgłoszenia d'a A. Z. przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“. 1619

Pokoje, Obiady
prywatne
Karmelicka 46, II. p. na prawo. 1580

ORGANISTA
zdolny, prowadzi chóry i orkiestrę poszukuje posady. Wiadomość u. p. A. Kucharskiego w Szczaworyżu Królestwie Polskiem p. Busk. 1591

Rządowy emeryt
z działu rach.-kasowego, lat 46, wolny od wojska, poszukuje posady w banku, fabryce lub tp. instytucyi, większem mieście lub w pobliżu. Zgłoszenia do 1 września 1917 pod „Julian P.“ w Administracyi Głosu Narodu. 1598

W 8-klasowem Gimnazyum filologicznem
Stefana Chrupczałowskiego
w Warszawie, przy ul. Szpitalnej L. 1
egzamin wstępny
rozpoczyna się 27 sierpnia, lekcye 1 września. 1617

Zarząd dóbr Hyżne p. loco
poszukuje 1611
egzaminowanego leśniczego
obznajomionego z kulturą lasu. Pierwszeństwo mają kawalerowie lub żonaci bezdzietni. Warunki od umowy. Posada do objęcia zaraz.
Do podań załączyć odpisy świadectw.

Adjunkt lasowy
wolny od wojska, 22 lat, 6 klas gimnazyum, z praktyką w wielkim majątku, obeznany dokładnie z czynnościami lasowemi, poszukuje posady na skromnych warunkach w Galicyi lub Królestwie.
Zgłoszenia: Pirog, Korzeniów, p. Przecław ad Dębica. 1613

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza chora kobieta
pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla Julii Heldrich.

Kobieta
skromna, uczciwa, umiejąca gotować i szyć, potrzebna jest zaraz do jednej pani na wieś. Zgłoszenia pod A. P. W. w Administracyi „Głosu Narodu“. 1545

Panienka
uzdolniona w krawieczyźnie
poszukuje
miejsc prywatnych w Krakowie lub na prowincyi. Wiadomość w Adm. Głosu Narodu pod „Krawcowa“. 1521

Szczenięta
mieszanej szlach. rasy małej 1604
do sprzedania.
Wiadomość: Ul. Strzelecka l. 15 I p. front, drzwi lewe od 1—7 pop.

Młoda panna
poszukuje zajęcia na wieś do dzieci, jako bona lub do pomocy w gospodarstwie. Oferty dla „H“ do Admin. „Głosu Narodu“. 1606

KUCHARZ
zdolny poszukuje posady od 1-go września może się zająć ogrodem i gospodarstwem domowem. Zgłoszenia pod: „Kucharz“ Krzemienna p. Dydnia koło Sanoka. 1584

KIEROWNIKA KINOTEATRU
ze znaczniejszym kapitałem 1599
poszukuje
SYNDYKAT DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH
Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem:
Franciszek Salezy Krysiak (ul. Łobzowska 29. parter).

KRAJOWA SZKOŁA KUPIECKA W BIAŁEJ
ul. Cesarza Wilhelma 28.

Dwuklasowa szkoła handlowa męska i żeńska.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 14 lat życia, tudzież ukończenie 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej. Uczniowie względnie uczenice, którzy nie mają wyżej wymienionego wykształcenia mogą być przyjęci na podstawie egzaminu wstępnego z materyału naukowego klasy przygotowawczej.

Jednoroczny kurs handlowy żeński.

Warunki przyjęcia te same co do dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej.

Klasa przygotowawcza koedukacyjna.

Do klasy przygotowawczej przyjmuje się uczniów i uczenice, którzy nie mają warunków przyjęcia do klasy pierwszej, a ukończyli 13 rok życia i złożą egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków.

Uczenice zamiejscowe znajdą umieszczenie w klasztorze św. Hildegardy w Białej.

Rok szkolny rozpocznie się w powyższych oddziałach szkoły 6 września.

6-miesięczny kurs handlowy dla Pań i Panów.

Potrzebne przedwstępne wykształcenie zależy od uznania Dyrekcyi. Uczestnikom kursu przysługuje prawo dowolnego wyboru przedmiotów. Po ukończeniu kursu otrzymują słuchacze świadectwo na podstawie egzaminu ze słuchanych przedmiotów.

Rok szkolny rozpocznie się 1 października. 1562

Bliższych informacyi udziela Dyrekcya pisemnie lub ustnie w godzinach urzędowych. Prospekta wysyła bezpłatnie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.